



PARAFIALNA & RODZINA &

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu



**„a dla mamy
i taty... żeby zabrali
mnie
na roraty!”**

Poniedziałek - Piątek: 18.30, Sobota: 7.00

RORATY

ZAPRASZAMY NA RORATY 2014

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU O 18.30

W SOBOTY O 7.00 (6.45 – GODZINKI)

Roraty

W Adwencie Kościół czci Maryję poprzez Mszę św. zwaną Roratami. Nazwa ta pochodzi od pierwszych słów pieśni na wejście: Rorate coeli, desuper... (Niebiosie spuście rosę...). Rosa z nieba wyobraża łaskę, którą przyniósł Zbawiciel. Jak niemożliwe jest życie na ziemi bez wody, tak niemożliwe jest życie i rozwój duchowy bez łaski. Msza św. roratnia odprawiana jest przed świtem jako znak, że na świecie panowały ciemności grzechu, zanim przyszedł Chrystus - Światłość prawdziwa. Na Roraty niektórzy przychodzą ze świecami, dzieci robią specjalne lampiony, by zaświecić je podczas Mszy św. i wędrować z tym światłem do domów. Według podania zwyczaj odprawiania Rorat wprowadziła św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego. Stały się one jednym z bardziej ulubionych nabożeństw Polaków. Stare kroniki mówią, że w Katedrze na Wawelu, a później w Warszawie przed rozpoczęciem Mszy św. do ołtarza podchodził król. Niósł on pięknie ozdobioną świecę i umieszczał ją na lichtarzu, który stał pośrodku ołtarza Matki Bożej. Po nim przynosili świece przedstawiciele wszystkich stanów i zapalając je mówili: "Gotów jestem na sąd Boży". W ten sposób wyrażali oni swoją gotowość i oczekiwanie na przyjście Pana.

Świeca roratnia

Świeca jest symbolem chrześcijanina. Wosk wyobraża ciało, knot - duszę, a płomień - światło Ducha Świętego płonące w duszy człowieka. Świeca roratnia jest dodatkową świecą, którą zapalamy podczas Rorat. Jest ona symbolem Najświętszej Maryi Panny, która niesie ludziom Chrystusa - Światłość prawdziwą. W kościołach umieszcza się ją na prezbiterium obok ołtarza lub przy ołtarzu Matki Bożej. Biała lub niebieska kokarda, którą jest przepasana roratka mówi o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Zielona gałązka przypomina prorocтво: "Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego

korzeni. I spocznie na niej Duch Pański..." (Iz 11, 1-2). Ta starotestamentalna przepowiednia mówi o Maryi, na którą zstąpił Duch Święty i ukształtował w Niej ciało Jezusa Chrystusa. Jesse był ojcem Dawida, a z tego rodu pochodziła Matka Boża.

MJ

Czas Adwentu czasem ufności i nowych możliwości!!!

Jest czas działania i jest czas oczekiwania.

I niekiedy czekanie jest lepsze niż zbyt pospieszne działanie.

Nie musimy przecież sami rozwiązywać wszystkich problemów na świecie.

Bóg nie żąda pospiesznego sukcesu...

Bóg oczekuje od nas ufności i odkrywania w sobie nowych możliwości.

Adwent ma otworzyć drzwi...

**Drzwi do twoich tęsknot,
Drzwi do twoich zdolności,
Drzwi do twoich wątpliwości,
Drzwi do twoich nadziei,
Drzwi do twoich lęków,
Drzwi do twojej odwagi,
Drzwi do twojej miłości,
Drzwi do... CIEBIE BOŻE.**

Tradycje świąteczne

Adwent (z łac. adventus - przyjście, przybycie) to okres w roku liturgicznym, który rozpoczyna się od I Nieszporów niedzieli po sobocie XXXIV tygodnia Okresu Zwykłego, a kończy przed I Nieszporami uroczystości Narodzenia Pańskiego w wieczór 24 grudnia. Trwa od 23 do 28 dni i obejmuje cztery kolejne niedziele przed 25 grudnia. Stanowi pierwszy okres w każdym nowym roku liturgicznym.

Adwent składa się z dwóch odrębnych okresów:

1. czasu, w którym kierujemy nasze serca ku oczekiwaniu powtórnego przyjścia Jezusa w chwale na końcu czasów (okres od początku Adwentu do 16 grudnia włącznie);

2. czasu bezpośredniego przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, w której wspominamy pierwsze przyjście Chrystusa na ziemię.

Zwornikiem wszystkich tekstów liturgii adwentowej obydwu części jest czytanie księgi proroka Izajasza. Czytanie to obrazuje tęsknotę za wyczekiwanym Mesjaszem.

Pierwsze ślady obchodzenia Adwentu spotykamy w IV w. między innymi w liturgii galijskiej i hiszpańskiej. Z pewnością Adwent nie istniał, dopóki nie ustalono stałej daty świąt Narodzenia Pańskiego. Została ona wyznaczona dopiero w II połowie IV wieku. W Hiszpanii pierwsze wzmianki o przygotowaniu do obchodu Narodzenia Pańskiego (choć nie jest ono określane mianem Adwentu) pochodzą z roku 380. Kanon 4 synodu w Saragossie, który odbył się w tym roku, poleca wiernym, aby od dnia 17 grudnia do Epifanii (6 stycznia) gorliwie gromadzili się w kościele, nie opuszczając ani jednego dnia. W tradycji gallikańskiej Adwent miał charakter pokutny i ascetyczny (post, abstynencja, skupienie), co wspomina św. Hilary (+ 367). W V w. biskup Tours, Perpetuus, wprowadził w Galii obowiązek postu w poniedziałki, środy i piątki w okresie trzech tygodni od dnia św. Marcina (11 listopada) do Narodzenia Pańskiego. W Rzymie okres przygotowania do Narodzenia Pańskiego został wprowadzony dopiero w drugiej połowie VI wieku. Adwent miał tu charakter liturgicznego przygotowania na radosne święta Narodzenia Pańskiego, ze śpiewem Alleluja, Te Deum laudamus, z odpowiednim dobozem czytań i formularzy, bez praktyk pokutnych.

Od czasów św. Grzegorza Wielkiego (590-604) Adwent w Rzymie obejmował już 4 tygodnie. Był to czas bezpośredniego, liturgicznego przygotowania na obchód pamiątki historycznego przyjścia Chrystusa. Na początku IX w. Adwent nabiera także charakteru eschatologicznego - staje się czasem przygotowania na ostateczne przyjście Chrystusa. W wyniku połączenia tradycji gallikańskiej i rzymskiej ukształtował się Adwent, jaki przeżywamy do dziś - liturgicznie rzymski, a ascetycznie gallikański (kolor fioletowy, bez Gloria). Formę tę rozpowszechniały klasztory benedyktyńskie i cysterskie. W XIII w. znana ona była już w całym Kościele, do czego przyczyniły się nowe zakony, zwłaszcza franciszkanie.

Teksty liturgiczne Adwentu ukazują postacie Starego i Nowego Testamentu, przez których życie i działalność Bóg zapowiadał i przygotowywał świat na przyjście Jego Syna: Maryję, Jana Chrzciciela, Izajasza. Adwent to czas radosnego oczekiwania na spotkanie z Panem i przygotowania się do niego przez pokutę i oczyszczenie. Dlatego Kościół zachęca do udziału w rekolekcjach, przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania. Adwent nie jest jednak w sensie ścisłym czasem pokuty, tak jak na przykład Wielki Post.

Jak czytamy w "Ogólnych normach roku liturgicznego i kalendarza" z 1969 r.: "Adwent ma podwójny charakter. Jest okresem przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez który wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do

ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje się dusze ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. Z obu tych względów Adwent jest okresem pobożnego i radosnego oczekiwania".

W czasie całego Adwentu, poza niedzielami i uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia), odprawiane są Roraty. Ta bardzo dawna tradycja jest nadal w Polsce kultywowana. Roraty to Msze ku czci Najświętszej Maryi Panny, odprawiane wczesnym rankiem. Ich nazwa pochodzi od łacińskich słów pieśni często śpiewanej na ich początku - *Rorate caeli desuper* (Spuśćcie rosę, niebiosie). W czasie Rorat przy ołtarzu znajduje się dodatkowa, ozdobna świeca - symbolizuje ona obecność Maryi. Eucharystia rozpoczyna się przy zgaszonych światłach; zapalają się one dopiero podczas uroczystego hymnu "Chwała na wysokości Bogu". Jest to jeden z nielicznych przypadków w roku liturgicznym, kiedy hymn ten śpiewa się każdego dnia (choć wyłącznie podczas Rorat). Według Abrahama Bzowskiego, dominikanina, wybitnego historyka Kościoła, początek Rorat w Polsce datuje się na XIII wiek. Ich odprawianie miał wprowadzić w Poznaniu książę Przemysław I Pobożny, a w Krakowie, na prośbę św. Kingi, Bolesław Wstydlivy. Największą popularność i szczyt rozwoju Roraty osiągały w XVI wieku. Codziennego udziału w tej Mszy świętej przestrzegali królowie Zygmunt Stary i Zygmunt August, królowa Bona, Anna Jagiellonka i Marysieńka Sobieska. Zygmunt I Stary i Anna, jego córka, starali się o to, aby w kaplicy królewskiej na Wawelu Roraty odprawiane były nie tylko w czasie Adwentu, ale przez cały rok raz na tydzień. Na ten cel przeznaczili pewne fundusze i w 1545 roku utworzono, przy kaplicy zygmuntońskiej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi, specjalną kapelę śpiewaczą "rorantystów".

Z odprawianiem Mszy św. roratniej wiąże się zapalanie dodatkowej świecy. W dawniejszych czasach przed rozpoczęciem Mszy św. do ołtarza podchodził król, niosąc pięknie ozdobioną świecę, i stawiał ją na najwyższym lichtarzu na środku ołtarza. Podobne świece, lecz już nie ozdobione, przynosili do ołtarza prymas, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i chłop - przedstawiciele ówczesnych stanów. Każdy z nich, wręczając świecę celebransowi, odpowiadał na jego pytanie: "Gotowy jesteś na sąd Boży?" - "Gotów jestem na sąd Boży". Od IX w. dla drugiej części Adwentu charakterystyczne są tzw. antyfony "O", ponieważ wszystkie rozpoczynają się od tej właśnie litery: O Sapientia, O Adonai, O Radix Jesse, O Clavis David, O Oriens, O Rex gentium, O Emmanuel. Tak uszeregował je Amalariusz z Metz (+ 850). Oparte są one na obrazach i symbolach biblijnych.

Antyfony te w tłumaczeniu polskim stanowią siedem kolejnych zwrotek dawno śpiewanej pieśni "Mądrości, która z ust Bożych wypływasz". Ich treść obrazuje tęsknotę Izraelitów za Mesjaszem. Stosowane były pierwotnie jako antyfony do Magnificat w Liturgii Godzin. W odnowionej liturgii zachowały swoje tradycyjne miejsce. Ponadto włączone zostały w Mszę świętą jako wersety aklamacji przed Ewangelią.

III Niedziela Adwentu jest nazywana Niedzielą Różową lub - z łaciny - Niedzielą GAUDETE. Nazwa ta pochodzi od słów antyfony na wejście: "Gaudete in Domino", czyli "Radujcie się w Panu". Szaty liturgiczne mogą być - wyjątkowo - koloru różowego, a nie, jak w pozostałe niedziele Adwentu, fioletowe. Teksty liturgii tej niedzieli przepełnione są radością z zapowiadanego przyjscia Chrystusa i z odkupienia, jakie przynosi. Warto pamiętać, że oprócz Niedzieli Gaudete jest jeszcze tylko jedna okazja do używania szat liturgicznych koloru różowego - jest nią Niedziela LAETARE - IV Niedziela Wielkiego Postu.

dp



Święty Mikołaj w wolnej Polsce.

Dzień 6 grudnia to dzień, na który dzieci czekają z niecierpliwością. Przychodzi do nich tego dnia święty Mikołaj i przynosi masę prezentów, o które prosiły w listach pisanych do niego. Prezenty są wyszukane, nowoczesne, drogie. Nie zawsze święty Mikołaj może sprostać tym prośbom, ale bardzo się stara, by wszystkie dzieci były zadowolone, bo nie wyobraża, by mogło być inaczej, ale niestety tak kiedyś było!

Dziś Polska jest wolna, święty Mikołaj z pełnym workiem prezentów bez trudu trafia do oczekujących go dzieci. Był czas, kiedy trwała wojna, domy były zniszczone, rodziny porzucane po świecie, dzieci osierocone. Czekwały na powrót rodziców lub krewnych. Nikt nie myślał o prezentach, jeśli myślały o nich dzieci, to i tak ich marzenia nie zawsze mogły się spełnić. Ich prośby do świętego Mikołaja były wtedy inne: o pokój,

o powrót do domów rodzinnych, do rodziców, do swoich zabawek czy zwierzątek.

Wpadł mi w ręce piękny wiersz Mariana Hemara, który przedstawia wędrówkę świętego Mikołaja w okresie wojny i okupacji, poszukującego dzieci oraz ówczesne marzenia dziecięce takie proste, smutne, że ły się cisną do oczu. Pamiętają te czasy starsi ludzie: dziadkowie, babcie, choć nie zawsze o tym opowiadają swoim wnukom. Niech ten wiersz unaoczní wszystkim: starszym i dzieciom, dlaczego tak ważnym jest, by czasy wojenne nigdy nie wróciły do naszej Ojczyzny.

HD

Wiersz o Świętym Mikołaju w roku 1940
autorstwa M.Hemara.

Święty Mikołaj w Polsce
Nie miewał z dziećmi kłopotów
Brał wór na plecy, kij w rękę,
I już był do drogi gotów.

I schodził - z nieba do Polski
A w Polsce już droga wiadoma
I znane każde miasteczko
I każda wioska znajoma.

Śnieg skrzypiał, a święty Mikołaj
Zachodził wszędzie, gdzie trzeba
I dawał prezenty. A rano
Wracał z Polski do nieba.

Ale w tym roku- o Boże-
Chodzi latarką świeci –
Szuka- i znaleźć nie może –
Ach, pogubiły się dzieci!

Ach, w zgłiszczach chatka Małgosi!
Ach, Jasia domek zamknięty!
Co stało się z dziećmi moimi?
Zmarnują się moje prezenty!

Czy burza okropna te dziatki
Jak ptaszki z gniazdek wygnała?
Gdzie Staś? Gdzie Marysia? Gdzie Franek?
Gdzie Kazik? Gdzie Zośka mała?

Próżno ich szukaj, wypatruj
I krzycz po nocy i wołaj –
Ach, chodził po Polsce i płakał
Strapiony święty Mikołaj.

Jak do was trafić o dziatki?
Jak znaleźć was w obcym tłumie?
Jak pytać o drogę do was,
Gdy nikt po polsku nie umie?

Chyba- iść przed się po śniegu
I patrzeć – gdzie gwiazdka świeci
Najniżej nad jakim domem –
Tam pewnie są polskie dzieci.

Tak znaleźli je święty Mikołaj
Po trudzie wielkim, nareszcie
Odszukał gromadkę zgubioną
W obcym dalekim mieście.

„A co by wam dać? Czym by teraz
Najbardziej was uradować?”
A Jaś powiada: „Mój Święty
Ty mnie do domu zaprowadź!”

A Kazik prosi: „Do domu!”
A Mania płacze „Mój złoty –
Tam został mój mały piesek
I pewnie piszczy z tęsknoty!”

Już wszystkie chórem proszą:
„Do domu! Do lalki! Do drzewa,
Co rośnie pod oknem! Do ptaszka,
Co po naszymu śpiewa.”

I wszystkie chórem się modlą:
„Na co nam wszystkie prezenty!
My chcemy wrócić do Polski –
Mój złoty, mój dobry, mój Święty!...”

A święty Mikołaj powiada –
(A łzy mu spadają na brodę) –
Przyrzekam wam dzieci, przysięgam,
Że was do Polski przywiodę.

Jak niebo nad nami, jak gwiazdy
Na niebie iskrzące się złotem,
Jak Bóg nad gwiazdami – przysięgam –
Że was do Polski przywiodę – Z powrotem!



parafialnej **NIANI** **RADY I PORADY**

Jak wytłumaczyć ideę Bożego Narodzenia dzieciom?

Jeszcze do niedawna spędzaliście święta tylko we dwoje. Jednak od momentu pojawienia się dziecka wasze życie i sposób obchodzenia Bożego Narodzenia zmieniły się. Z dzieckiem święta nabierają zupełnie innego wyrazu. Jak przygotować dziecko do świąt? Jak wytłumaczyć maluchowi - czym jest Boże Narodzenie, jaka jest jego idea, co w tym święcie jest najważniejsze? Oto kilka rad na oswojenie potomka ze świętami.

Dzień Świętego Mikołaja

Nawet najmniejsze dzieci lubią dostawać prezenty. 6 grudnia, czyli popularne Mikołajki, to idealna okazja, by przygotować malucha do świąt i wprowadzić do jego życia postać Mikołaja. Opowiedz swojemu maluchowi prawdziwą historię tego świętego. Niech jego przykład posłuży do przekazania najważniejszej idei świąt - pomagania innym i dzielenia się tym, co mamy. Możesz wspomnieć również o tym, że prezenty od Mikołaja dostają dzieci grzeczne, słuchające rodziców i pomagające im chętnie (np. przez sprzątanie swoich zabawek).

Adwent

W czasach, gdy święta Bożego Narodzenia stają się coraz bardziej komercyjnie, ważne jest, by pokazać dziecku, że święta to nie tylko zakupy, drogie prezenty i ciągły pośpiech. To nie na tym polega przecież Boże Narodzenie.

Opowieści o tym, na jakie wydarzenie czekamy, zacznij wraz z adwentem! Możesz do tego wykorzystać Biblię dla dzieci lub książkę ze świątecznymi opowieściami religijnymi. Podpierając się obrazkami i prostym językiem wytłumacz dziecku, że kilka tysięcy lat temu, w Betlejem urodzić miał się mały Jezus. Opowiedz o jego rodzicach Marii i Józefie. Opowieść skończ na tym, że przygotowujemy się do obchodów urodzin Jezusa, podobnie jak do urodzin malucha. Ponieważ dziecku ciężko może być zrozumieć upływ czasu, kup lub zrób dla niego kalendarz adwentowy. Pokaż, że gdy

otworzy ostatnie okienko nadejdą święta. W jaki sposób pomóc naszym skarbowi przybliżyć czas Adwentu?

Po pierwsze sami możemy przygotować, kalendarzyk adwentowy dla naszych dzieci. Z mojej strony gorąco polecam wykonanie kalendarzyka z prostych i najtańszych produktów np.:

Kalendarzyk adwentowy z pudełek po zapałkach (dwadzieścia pięć lat temu robiłam dla syna „ruchomy alfabet” z pudełek po zapałkach – pomagał w nauce czytania):

Będziecie potrzebować:

24 pudełka po zapałkach, klej, kolorowy lub ozdobny papier, nożyczki, marker lub mazak.

Puste pudełka po zapałkach skleamy ze sobą – np. w w cztery rzędy i sześć kolumn, lub osiem rzędów i trzy kolumny. Boki i tył sklejonnych pudełek obklejamy kolorowym papierem. Z przodu pozostało nam tylko narysowanie świątecznego motywu tj. choinki, bombki, śnieżki i ponumerowanie pudełek po kolei.

Do każdego włóżmy drobny prezencik, np. fragmenty lego, życzenia, zadania, kolorowanki – decyzję pozostawiam Wam.

Kalendarzyk adwentowy dla najmłodszych

Można przygotować symbole: w widocznym miejscu w domu ustawmy 24 małe świece – podgrzewacze. Codziennie po południu zapalmy odpowiednią ilość świeczek, które będą paliły się aż do wieczora. W ten sposób możemy wyjaśniać naszemu maluchowi, że kiedy zapalimy wszystkie lampki, nadejdzie ten szczególny czas Bożego Narodzenia.

Dobre uczynki

Dzieci uczą się przez naśladownictwo, dlatego przykład musi iść od rodziców.

Jeżeli chcesz pokazać maluchowi, że święta to przede wszystkim miłość - niesienie pomocy innym i obdarowywanie ich - najlepiej będzie zrobić to w czasie adwentu. Połącz przyjdzie na świat Jezusa z jego dobrymi czynami i miłością do ludzi. Na kalendarzu/ grafiku możecie - razem z maluchem - zaznaczać wszystko to, co dziecko uczyniło dobrego - pomaganie rodzicom, sprzątanie zabawek, dokarmianie ptaków.

Czas przedświąteczny to także czas wielu zbierek i akcji charytatywnych. Opowiedz maluchowi, że są obok nas dzieci, które nie mają swoich zabawek i ładnych ubrań. Poproś, by sam wybrał zabawki,

którymi już się nie bawi. Może wspólnie oddacie je potrzebującym? Jeśli sami będziemy dawać przykład, dziecko szybko nauczy się pomagać innym i co najważniejsze będzie mu to sprawiało radość!

Choinka

Robienie ozdób choinkowych to dużo zabawy i radości. Maluchy będą dumne, że to ich wytwory wiszą na choince.

Dobrym sposobem na wspólne przygotowanie i przeżywanie świąt Bożego Narodzenia jest samodzielne robienie ozdób choinkowych i późniejsze, rodzinne ubieranie choinki. Już kilkuletnie dziecko potrafi wykonać z pomocą mamy i taty proste ozdoby np. łańcuchy z łączonych pasków papieru, pieczone i ozdabiane lukrem ciastka, czy wycinane gwiazdki. Taka zabawa to mnóstwo radości i okazja do rozwijania umiejętności manualne.

Kolędy

Świąteczny czas nierozzerwalnie kojarzy nam się z kolędami, pastorałkami i świątecznymi piosenkami. Przez cały grudzień możemy puszczać je dziecku. Warto także wybrać jakieś proste utwory, np. Pada śnieg i razem z maluchem uczyć się ich słów i wspólnie śpiewać. Jeśli wytłumaczymy dziecku znaczenie słów kolęd, pomożemy mu jeszcze lepiej poznać historię tego pięknego święta.

Twórz rodzinne tradycje

Małe dzieci lubią i potrzebują stałych, i powtarzalnych elementów - pewnych rytuałów. Dobrym pomysłem jest więc wprowadzenie jak najwcześniej własnych, rodzinnych tradycji, które na stałe wrosną w święta. Może to być strojenie choinki dopiero w wigilijny ranek, wspólne pieczenie świątecznych pierniczków, samodzielne pakowanie prezentów, przygotowywanie szopki, poranne czytanie Biblii i świątecznych opowieści.

Pamiętaj jednak, że najważniejsza w świętach jest wasza bliskość. Przypomnij sobie własne dzieciństwo i pierwsze wspomnienia świąt Bożego Narodzenia. Było magicznie? Zamiast biegać w pośpiechu, poświęć ten czas maluchowi i pomóż mu tworzyć jego własne - piękne, świąteczne wspomnienia.





W kinach można oglądać film „Karolina”, oparty na historii życia Karoliny Kózkówny. W 1987 roku Kózkówna została ogłoszona przez Jana Pawła II błogosławioną. Jest patronką młodzieży.

„Dwie przyjaciółki, osiemnastolatki Kaśka i Magda, kończą liceum filmowe. Pomiędzy zabawą a korzystaniem z życia muszą jeszcze znaleźć czas na przygotowanie się do czekającego je egzaminu końcowego. Mają za zadanie przygotować etiudę filmową. Gdy nauczyciel podsuwa im temat, w pierwszej chwili buntują się. Chciały kręcić film o ważnych społecznie sprawach, o współczesnych problemach, chciały zmieniać świat, a tu trafia się im historia jakiejś wiejskiej dziewczyny sprzed 100 lat, która w bezsensowny sposób dała się zabić! Chcąc nie chcąc, wyruszają w drogę do Zabawy, gdzie żyła i zginęła ich bohaterka – Karolina Kózkówna”.

Powstanie filmu poprzedziła akcja internetowa, dzięki której wiele osób zaangażowało się finansowo w jego powstanie, wiele też zadeklarowało wsparcie promocyjne w swoim środowisku, gdy obraz trafi na ekrany.

Film Karolina zyskał rekomendację biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża, kustosza sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, ks. Zbigniewa Szostaka oraz dyrektora Wydziału Katechetycznego diecezji tarnowskiej ks. dr. Bogusława Potecia.

Droga do ŚWIĘTOŚCI

„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa” – to hasło trwającego cyklu duszpasterskiego, nawiązującego do 1050 rocznicy Chrztu Polski w 2016 roku. Hasłem kolejnego roku duszpasterskiego (2014/2015) jest: **Nawróćcie się i wiercie w Ewangelię**. Zatem tematem nowego roku liturgicznego będzie NAWRÓCENIE, będące „kluczem” do świętości, oczyszczeniem z grzechów podczas sakramentu pokuty i spotkaniem ze Słowem Bożym. Pierwszym nawróceniem jest Chrzest Święty, każde następne nawrócenie to ogromne starania człowieka, pojednanie z Bogiem i wiara w Ewangelię, w Słowo Boże. Starania, dążenie, oczekiwanie, oczekiwanie na powtórne przyjście – ADWENT. Nowy rok kościelny, liturgiczny rozpoczyna się od pierwszej niedzieli Adwentu, a kończy na sobocie 34 tygodnia zwykłego. W trakcie jego trwania przeżywamy okres Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy oraz najdłużej trwający, okres zwykły. Istnieje podstawowa różnica między Nowym Rokiem kalendarzowym, a początkiem Adwentu. Nowy Rok większość ludzi wita zabawą, fajerwerkami, często też z refleksją nad tym co było i co nastąpi. Natomiast początek roku liturgicznego, jest co prawda czasem poprzedzającym pamiątkę pierwszego przyjścia Jezusa na świat, ale przede wszystkim wzywa nas do przygotowania się na ważne wydarzenia, na powtórne przyjście Chrystusa. Pan Jezus woła do nas: „Czuwajcie!” Potrzeba nam modlitwy, skupienia, wewnętrznej przemiany i nawrócenia.

Nawrócenie - Droga do Świętości, dla wielu znanych nam Świętych była trudna, ciężka, często prowadząca przez męczeństwo.

Jak zatem wyglądają i na czym polegają procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne kandydatów na ołtarze?

Beatyfikacja - z języka łacińskiego 'beatificare' znaczy 'wyróżniać' – akt kościelny wydawany przez Kościół katolicki, uznający osobę zmarłą za błogosławioną, zezwalający na publiczny kult o charakterze lokalnym. Akt taki wydaje się po pozytywnym rozpatrzeniu procesu beatyfikacyjnego. We wczesnym średniowieczu beatyfikacji dokonywano spontanicznie, później wymagana była zgoda Synodu Biskupów i Stolicy Apostolskiej. Od roku 1515 (Dekret Leona X aprobujący kult Konrada

z Piacenzy) beatyfikację może zatwierdzić tylko papież. **Proces beatyfikacyjny** może się rozpocząć najwcześniej 5 lat po śmierci kandydata (decyzją papieża okres ten może ulec skróceniu – tak było w przypadku procesu Matki Teresy z Kalkuty, Jana Pawła II i Łucji dos Santos). Proces jest prowadzony przez Trybunał Beatyfikacyjny. Na jego czele stoi postulator, którego zadaniem jest udowodnienie m.in. heroicznego cnót kandydata. Jawność postępowania ogranicza się do I sesji. W stosunku do dalszych wydarzeń członkowie Trybunału i świadkowie zobowiązani są do zachowania tajemnicy. Dokumentacja zbierana jest na szczeblu lokalnym, w diecezji do której należał kandydat. Następnie wniosek o beatyfikację przekazany jest Stolicy Apostolskiej, gdzie rozpatruje go specjalna komisja. Kluczowymi momentami procesu są stwierdzenie heroicznego cnót Sługi Bożego oraz kanoniczne stwierdzenie, że za jego wstawiennictwem dokonał się co najmniej jeden cud. Brane są pod uwagę jedynie cuda, które miały miejsce po śmierci kandydata. Do procesu beatyfikacji męczenników, cud nie jest wymagany.

Obecnie proces beatyfikacyjny regulowany jest przez konstytucję apostolską *Divinus Perfectionis* Magister wydaną 25 stycznia 1983 roku przez papieża Jana Pawła II.

Kanonizacja – z języka łacińskiego 'canonizatio' znaczy 'ogłoszenie świętym' - to oficjalne uznanie przez Stolicę Apostolską świętości lub przez zatwierdzenie przez Święty Synod w Kościele prawosławnym danej zmarłej osoby z racji osiągnięcia przez nią doskonałości moralnej w stopniu heroicznym lub uznanie jej za męczennika. Poprzez akt kanonizacji, papież uznaje ją za osobę godną kultu publicznego w Kościele powszechnym i wpisania jej do katalogu świętych. Akt ten poprzedzony jest **procesem kanonizacyjnym** – postępowanie w Kościele katolickim i prawosławnym, mające na celu dojście, czy życie doczesne zmarłej osoby i okoliczności śmierci mogą być podstawą do uznania jej za świętą i przyznania publicznego kultu, często poprzedzonego beatyfikacją. Proces, według prawa kanonicznego, może się rozpocząć dopiero 5 lat po śmierci osoby (choć papież może rozpocząć ten proces w wyjątkowych warunkach nawet zaraz po śmierci). Aby człowiek został uznany za świętego, jego doczesne życie, jak i okoliczności śmierci, nie mogą budzić żadnych zastrzeżeń. Musi być także potwierdzony co najmniej jeden cud, który stał się za jego sprawą - jednak nie dotyczy Sług Bożych ogłoszonych męczennikami. Przykładem jest proces kanonizacyjny Piotra Skargi, który zakończył się niepomyślnie, ponieważ po ekshumacji jego ciała znaleziono wewnątrz trumny ślady po paznokciach, co sugerowało, że został pochowany żywcem (co w

tamtych czasach nie było rzadkością) – w związku z tym powstały wątpliwości co do czystości jego myśli przed śmiercią.

Najkrótszy proces kanonizacyjny w historii Kościoła katolickiego dotyczył Świętego Antoniego z Padwy, trwał 11 miesięcy.

HDC

„Leć ORLE BIAŁY NAD POLSKĄ ZIEMIĄ...”



Minęła w tym roku kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Zanim jednak nadszedł dla Polaków ten upragniony dzień - 11 listopada 1918 roku, kraj nasz znajdował się 123 lata pod zaborami: rosyjskim, pruskim i austriackim. Przez tyle lat zaborcy próbowali narzucić Polakom swoją kulturę, język, obyczaje, religię.

Ale dzięki walce i patriotycznemu sercu naszych przadków najcenniejsze wartości zostały uratowane. W tej walce uczestniczyły też polskie dzieci. Walczyli i ginęli Polacy w obcych armiach z wiarą, że spełnią się ich marzenia, że walka ta przyniesie Polsce niepodległość.

I SEN O WOLNEJ POLSCE SPEŁNIŁ SIĘ!

Zmagania wojenne trwały ponad cztery lata i zakończyły się klęską Niemiec, Austrii oraz rewolucją w Rosji. 11 listopada 1918 roku, to dzień uwolnienia Polski od zniechędzonej okupacji. Został uznany za symboliczną datę odzyskania niepodległości, a dziś obchodzimy go jako Święto Narodowe. Jakże się więc nie cieszyć tym dniem. „*O jakże nie mówić o tych dniach radości o tej chmurnej jesieni....(....).Jakże ciebie przywitać radosna swobodo! I czym uczcić najpiękniej? ...*” – A. Słonimski

Stąd cała Polska uczciła ten dzień (pomijając tych, dla których stał się okazją do burd ulicznych). Odbywały się wieczorki patriotyczne, koncerty, manifestacje, śpiewanie pieśni patriotycznych i przede wszystkim liczne msze św. w intencji Ojczyzny oraz składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej.

W naszym kościele po mszy św. o godzinie 10.00 odbyła się uroczystość środowiskowa przygotowana przez młodzież i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych przez borówiecką wspólnotę parafialną. Następnie przy obelisku złożono kwiaty i zapalono znicze w intencji tych, którzy zginęli w walce „Za naszą wolność i waszą” - głosząc hasło:

„BÓG HONOR OJCZYZNA”.

Wkrótce znów obchodzić będziemy następną ważną datę, szczególnie ważną dla Wielkopolan – związaną z rocznicą wybuchu powstania wielkopolskiego. Tu na naszej ziemi w Wielkopolsce wciąż trwały niemieckie rządy. Zaborcy nie chcieli się podać i złożyć broni. Wielkopolanie nie zamierzali już ich jednak dalej znosić. Czekali tylko na sygnał do walki.

26 grudnia 1918 roku do Poznania przybył wielki patriota i słynny pianista Ignacy Paderewski. Dzień później w Poznaniu rozpoczęło się powstanie przeciwko zaborcy, później nazwane wielkopolskim.

Opr. HD



ADWENTOWE STOISKO DOBROCZYNNE

od 6 grudnia
przez 3 niedziele adwentu



oferujemy:

- **świece**
Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom
- **opłatki i sianko**
- **kalendarz parafialny**
- **bombki**
- **stroiki i ozdoby świąteczne**
- **słodkie niespodzianki Caritas**

Z góry dziękujemy za ofianość.





Adwentowe szaleństwo zakupowe

Jeszcze chwila i znowu zacznie się jak co roku: zapłonie pierwsza świeczka na adwentowym wieńcu i pocujemy w sobie ducha zbliżających się świąt. Dla mnie, jak zapewne dla większości matek, oznacza to stan gotowości do zmierzenia się z porządkowo - zakupowo - kuchennym chaosem. Większość z nas dobrze zna rolę domowego managera od spraw niemożliwych i cudów na wczoraj, toteż gładko wchodzimy w swoje role i nie zważając na sprytnie zagrywki manipulacyjne najbliższych ('ty to zrobisz szybciej', 'tobie to lepiej wychodzi') sprawiedliwie dzielimy zadania i staramy się zmotywować co oporniejszych domowników do współpracy. Protesty w stylu: 'dlaczego ja, a nie on/ona?' już nas nie wzruszają, a model matka - ośmiornica (chodzi o ilość kończyn górnych, pozostających w stałej gotowości do prac wszelakich) póki co w postaci ludzkiej jest nieosiągalny, więc dziatwa ma zrobić, co do niej należy i basta. Taka to już niewdzięczna rola rodziców, aby ustalać zasady i je egzekwować; zwłaszcza te najbardziej dyskusyjne, dotyczące utrzymania porządku na terytorium wspólnie zamieszkiwanym, włącznie z szuflowaniem śniegu, na okoliczność gdy takowy spadnie. A zapewne spadnie, bo polskie święta bez śniegu są jakby nie kompletne, jeśli natomiast nie spadnie, to będzie znaczyć, że zima kaprysi i się nie przygotowała, bo my łącznie z drogowcami zaskoczyć się nie damy.

Po wstępnych ustaleniach dotyczących porządku i kolejności działań kuchennych, zabieram się do stworzenia listy zakupów. Usiłuję ogarnąć skalę potrzeb naszej rodziny, ale jak tu pozostać przy zdrowych zmysłach skoro media bombardują reklamami, a sklepy kuszą ofertami od początku listopada, jeśli nie wcześniej. Konkurencja nie śpi, kto pierwszy, ten lepszy: może klienci zapobiegliwi i towar z dłuższą datą trwałości wcześniej nabędą? Po co tłoczyć się przy kasie w ostatnim tygodniu, skoro można zrobić to wcześniej? Bez przesady. Jak tak dalej pójdzie, ludziska zaczną kupować choinki już w lipcu.... Ponownie koncentruję się na liście. Aby lepiej poczuć klimat, usiłuję zanucić sobie jakieś pogodne „Merry Christmas everyone”, po kwadransie, kiedy lista z grubsza wydaje się być gotowa, wcale nie jestem pewna, czy to, co mi aktualnie w duszy gra,

pasuje do tego, co widzę na kartce. Bo i jak tu nie mieć wątpliwości, skoro dopisując kolejne pozycje podświadomie zmieniałam repertuar i teraz to mi raczej „Money, money, money” wychodzi...

Pocieszam się, że nie tylko ja tak mam. Po raz kolejny daję się ponieść świątecznej euforii, mimo iż nie pamiętam od jak dawna obiecuję sobie, że tego nie zrobię, cóż, na tym chyba polega urok tych świąt. Najpierw sami jesteśmy dziećmi, potem role się odwracają i staramy się jak potrafimy, aby dzieciaki zapamiętały to święto od najlepszej strony. Dowcip polega na tym, aby nie przedobrzyć w staraniach i zachować właściwe proporcje między tym, co dla ciała i dla ducha. Konia z rzędem temu, komu ta sztuka się udaje. Póki co wir przygotowań rozkręca się: ruszamy na podbój sklepów, naiwnie wierząc, że tym razem nie ulegniemy żadnej reklamie, ani uroczemu uśmiechowi długonogiego aniołka czy innej śnieżynki promującej sprzęt absolutnie niezbędny w każdym domu. Czasem jednak okazuje się, że przewrotność ludzkiej natury jest silniejsza i wbrew wcześniejszym planom kierując się zwodniczym założeniem, że najlepsze w pokusie jest jej uleganie, kupujemy coś kompletnie nie zamierzonego. Bo po promocji było, tylko czy jest to faktycznie potrzebne?

Zakupy powinno się robić z głową i z listą. I w miarę możliwości bez gromadki młodocianych doradców, zwodzących na manowce nasze sumienie rozlicznymi wyrafinowanymi prośbami. Żadnych ustępstw pod presją błagalnie wlepionego w nas spojrzenia, inaczej pójdziemy z torbami zanim błysnie pierwsza gwiazda. Przemieszczając się między sklepowymi półkami mimochodem obserwujemy kosze innych klientów. Zawsze zastanawiają mnie te wypełnione więcej niż po brzegi. Ilość towaru sugeruje, że albo szykuje się ogromna impreza biesiadna, albo klient jest właścicielem sklepu, lub innego przybytku gastronomicznego. Istnieje też inna możliwość, że czyjeś skłonności zakupoholiczne przekroczyły granice zdrowego rozsądku. Ciekawe, ile z tego dobra zostanie skonsumowane, a ile wyląduje na śmietniku? Nie, żebym komuś liczyła, ale mam poważne wątpliwości, co do zasady, że skoro są święta, to należy opchać się do nieprzytomności, a potem odchorować. Chyba jedyną korzyść z takiego myślenia posiada przemysł farmaceutyczny, który zarabia na braku umiaru degustatorów świątecznych potraw. Cóż, rozsądek swoje, a tradycja swoje. Typowo polskie, jak pierwsza zasada polskiej gościnności: 'zastaw się, a postaw się'. Mniemam, że ciekawymi gastroopowiastkami mogliby podzielić się lekarze dyżurujący na świątecznych ostrych dyżurach, ale to już osobny temat.

Niektórzy z nas zwyczajnie nie lubią tracić czasu na bieganie po sklepach. Ci zorganizowani inaczej tzn. bieglejsi w obsłudze komputera, łowią okazje na wirtualnych zakupach w necie. Jest to jakieś rozwiązanie, tyle, że zamówienie trzeba złożyć odpowiednio

wcześniej, żeby współczesny św. Mikołaj zwany kurierem zdążył dotrzeć z przesyłką na czas, a jeśli nie zdąży? Nie..., nie ma takiej opcji. Odwieczne szaleństwo zakupowe wpisane jest w przedświadczone krajobraz. Tak samo jak szlagiery przepuszczane setki razy przez sklepowe głośniki i filmy o chłopcu, który został sam w domu. Zastanawiając się nad prezentami trzymajmy na smyczy nasze zakupowe fantazje i dobrze przemyślimy, ile wyrzeczeń będzie kosztowała nas spłata rat kredytu i czy na pewno chcemy zafundować najbliższemu taką atrakcję. W każdym z nas drzemie odrobina próżności i dobrze wiemy, jak przyjemnie jest poprawić sobie notowania towarzyskie dobrym sprzętem, stylowymi gadżetami, droższym samochodem, czy markową odzieżą z najwyższej półki. Problem w tym, że w miarę jedzenia apetyt rośnie i ani się obejrzymy, kiedy nasz rozgrzany konsumpcjonizm przejmie kontrolę nad sytuacją: '.... muszę to mieć, bo bez tego jestem nikim....'. Wtedy należałoby zatrzymać się i przebiegunować myślenie: '...doceń to, co już masz, a nie koncentruj się wciąż na tym, czego jeszcze nie masz'. Dlatego też podoba mi się powiedzenie: „Nie wydaję pieniędzy, których nie mam, na rzeczy, których nie potrzebuję, tylko po to, aby zaimponować ludziom, których nie lubię.”

Wielkie prezenty z pewnością robią odpowiednie wrażenie, ale to te niewielkie podtrzymują przyjaźnie i to paradoksalnie one mają największą wartość; może nie materialną, a sentymentalną.

Beata

Zachęcam do przeczytania...

Dziś polecam bardzo krótką lekturę. Książka ma około 45 stron. Trudno ją jednak przeczytać "jednym tchem". Pobudza do zastanowienia, przemyśleń, chętnie wraca się do tego co wcześniej już zostało przeczytane... Zawiera Boże przesłanie podyktowane siostrze Eugenii, uznane przez Kościół i zatwierdzone jako wiarygodne świadectwo miłości i czułości Boga Ojca do każdego człowieka. Ale czy ludzkość z ufnością i miłością do Boga przychodzi? Czy skruszeni prosimy o przebaczenie za nasze grzechy? Czy nie nadużywamy Bożej dobroci? Na te i wiele innych pytań łatwiej nam będzie odpowiedzieć po przeczytaniu tej książeczki. Ale czy będą to zawsze odpowiedzi TAK dla BOGA???

BÓG OJCIEC MÓWI
DO SWOICH DZIECI



S. Eugenia E. Ravasio
"Bóg Ojciec mówi do swoich dzieci"
Polecam J.Cz.

Mądre prezenty

Z pewnością całe grono zapracowanych ludzi wpada właśnie w panikę „co ja mam kupić Ani? Babci? Synkowi?”. Niektórzy pod wpływem paniki kupują byle co, inni postanawiają zostawić pod choinką dyskretną kopertę z banknotem. Oto kilka porad praktyczno - psychologicznych dotyczących mądrego kupna prezentów.

Pomyśl o potrzebach.

Przy kupowaniu prezentów warto wziąć pod uwagę potrzeby. Gdy myślisz o potrzebach, najlepiej sprawdzić, na ile twoje domysły są prawdziwe. W pewnym komiksie syn mówi do mamy: "Myślałem, żeby kupić ci nowy toster", na co mama odpowiada: "O tak, postawię je koło siebie i zobaczę, jak walczą o miejsce."

Pomyśl o marzeniach.

Prezenty praktyczne są przydatne, jednak najbardziej cieszymy się z prezentów spełniających marzenia. Gdy po raz pierwszy dostałam prezent Bożo-Narodzeniowy od mojego przyszłego męża - była to płyta z moją ulubioną muzyką. Było dla mnie wzruszające, że mimo iż znamy się niedługo wiedział, co lubię i zadał sobie trud, by to zdobyć. Oczywiście nie zapytamy wprost: "Co byś chciał pod choinkę?" bo to niweczy element niespodzianki.

Prezent ogłupiający - prezent sprzyjający rozwojowi.

Namawiam do dawania prezentów sprzyjających rozwojowi. Zamiast gry komputerowej - książka (bardziej rozwija wyobraźnię), zamiast kolekcji figurek małych morderców z serialu - zestaw "mały budowniczy". Dobre prezenty to te, które przynosząc radość, rozwijają emocjonalnie, intelektualnie i duchowo. Dobra książka, łamigłówki, puzzle, gry wymagające myślenia, gry planszowe, farby, kredki itp. to właśnie takie prezenty - nie tylko dla dzieci!

Prezenty robione własnoręcznie.

Element uroczy, jednak nie przez wszystkich doceniany. Ręcznie robione swetry, czapki, szaliki, nawet gdy koślawe, są z chęcią noszone, gdy zrobiła je dla nas ukochana osoba. Gdy zapytałam znajomych rodziców, jakie prezenty od dzieci ich najbardziej cieszą - byli zgodni: własnoręcznie malowane laurki, wydziergane serwetki, "praktyczne" papierowe pudełka "na wszystko" pooklejane kolorową bibułą itp. zdecydowanie wygrywały z kupionym dezodorantem, mydłem, czy zestawem ściereczek. Tu nieważna jest estetyka, lecz intencja - "Popatrz, specjalnie dla ciebie, najlepiej jak potrafię zrobiłem ten drobiazg, bo cię kocham."

Gdy absolutnie nic nie przychodzi ci do głowy.

Kup prezent "szybko zużywalny" - tzn. coś, co i tak się zużyje. Przykłady takich prezentów to niecodzienne gatunki herbaty sprzedawane na wagę, ręcznie wyrabiane mydło o niezwykłym zapachu, eleganckie słodycze, ciekawy kwiat doniczkowy. Niech to będzie coś niecodziennego (nie kupuj np. proszku do prania - to mało romantyczne i głupio wygląda pod choinką), coś czego zwykle się sobie nie kupuje.

Rada podstawowa i podsumowująca wszystkie powyższe to:

"Nigdy nie dawaj byle jakich, naprędce kupionych prezentów, dawaj prezenty z miłości, bo tylko takie spełnią podstawową swą funkcję - obdarowania radością."



Na budowie

Prace budowlane w sierpniu nabrały dużego wigoru. Powodem był uroczysty dzień, który nieubłaganie się zbliżał, poświęcenie kaplicy. Ksiądz Biskup Grzegorz Balcerek w rozmowie zasugerował, że najlepszym dniem będzie Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej przypadający w sobotę – 26 sierpnia.

W wykończonej częściowo kaplicy w poniedziałek 14 sierpnia późnym popołudniem został zwieszony obraz wraz z ramą. Warto dla potomnych odnotować trudy jakie temu towarzyszyły. Podest ołtarzowy został rozcięty na dwie części, pan Kazimierz Kasprzyk firmowym wózkiem widłowym podtrzymywał ramę, w której miał być zawieszony obraz. Pozostali sprawni panowie przygotowywali nawiercenia w ścianie, by przymocować ramę, która sporo ważyła. Wyrażam wdzięczność tym parafianom, którzy w pamiętny dzień montowali obraz.: K. Kasprzyk, A. Stroiwas, P. Pospieski. T. Wawrzynowicz, J. Rutkowski, mój brat J. Gałkowski, J. Szłapka, P. Mylka. Oświetleniem obrazu i całej kaplicy zajęli się pan Janusz Rutkowski, który nieraz nocami pracował aby zdążyć na czas.

Po rozebraniu podestu ołtarzowego, który był wykonany z płyty OSB, firma murarska pana Henryka Zarabskiego wykonywała podest betonowy wypełniając szczeliny piaskiem. W tym samym czasie stolarze i szklarz z Kórnika obramowywali okna w bocznych połaciach dachu. Szyby klejone podwójnie otrzymałem z parafii z Czarnkowa, gdzie wcześniej byłem wikariuszem. Pan Ryszard Florek z Czarnkowa instalował nagłośnienie w kaplicy. Na zewnątrz układano część kostki brukowej prowadzącej do bocznych kaplic. Pani Barbara Gielniak pielili chwasty w posadzonych kwiatkach. Gwarno, pracowicie i radośnie było na placu przy kaplicy na początku sierpnia. Warto przypomnieć o Bożej OPIECE na terenie budowy. Przez cały czas budowy nie wydarzył się żaden wypadek, ani kolizja sprzętu – Dzięki Ci Boże i patronko parafii.

Uroczystość Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia

Tradycja Kościoła przypomina nam o wielkim wydarzeniu związanym z Matką Najświętszą. W Naszej polskiej tradycji nazywamy tę uroczystość – Matki Bożej Zielnej, stąd przynoszone są do kościołów wianki ziół, kwiatów, zbóż

i traw. Nie inaczej jest w Borówcu. Z tą uroczystością wiąże się święto Wojska Polskiego na pamiątkę Cudu na Wiśle w 1920 r. W to piękne święto Maryjne, na przykościelnych błoniach została odprawiona Msza Święta polowa. Głównym celebrantem i wzniosłą homilię wygłosił ks. Daniel Litkowski ówczesny dyrektor Domu Księża Emerytów z Antoninka. Po mszy św., pokaz paradnego przejazdu i skoków przez przeszkody był udziałem w wykonaniu ułanów z Stowarzyszenia 7 Pułku Ułanów Wielkopolskich pod komendom pana rotmistrza Włodzimierza Roślawskiego. Przy wojskowej grochówce i bigosie przygotowanym przez parafianki, było odczuć prawdziwe świętowanie. Pan Piotr z Poznania rozśpiewał całe zgromadzenie intonując piosenki wojskowe i patriotyczne. Ta wspaniała biesiada i stworzona przez wiernych atmosfera trwała by jeszcze dłużej, ale niebo dało o sobie przypomnieć, by kończyć czas świętowania kropiąc obfitym deszczem.



Koncert przed kaplicą

„20 sierpnia w niedzielę o godz. 19.00, przy kaplicy w Borówcu (zapis z kroniki parafialnej redagowanej przez pana Henryka Wachowskiego) – miał miejsce KONCERT. Koncert na rzecz kościoła. Wystąpili w nim soliści i balet Teatru Muzycznego w Poznaniu. Głównymi elementami niezwyklej scenerii, była pięknie udrapowana zasłona nad sceną imitującą w blasku światła piękne morze lub zachód słońca. Cała ta sceneria dodała uroku, kiedy na scenę wyszli śpiewacy z koncertem najpiękniejszych arii operetkowych. Dowcipna konferansjerka wykonaniu pana Kustosika i oszalałymi ruchem i barwą balet – to wszystko było udziałem licznie zebranych widzów, którzy gromkimi brawami dziękowali za wspaniały wieczór... „

Ks. proboszcz
CDN.

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,
e-mail: gazeta@parafiaborowiec.pl

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, B. Szarkowicz, O. Urbańska.